

Jan Walczak

„Socjalizm przyszłości”. Lewica europejska wobec przemian współczesnego kapitalizmu i upadku komunizmu w Europie (fragment międzynarodowej dyskusji)

Wiek XX zaznaczył się wielkimi zwycięstwami socjaldemokracji i komunizmu, ale skończył tryumfem neoliberalizmu (liberalizmu konserwatywnego). Nie jest rzeczą łatwą ocenić konsekwencje, trwa dyskusja, jej wyniki w sferze ideowo-programowej są niepewne¹. Losy socjaldemokracji i komunizmu w Europie potoczyły się całkowicie odmiennie. Socjaldemokracja zachodnia i wschodnia „nieodwołalnie” zaakceptowała współczesny kapitalizm, uznając, iż przekształcił się on tak dalece, że jej dotychczasowe koncepcje przeżyły się. Jest to stanowisko przeważającej większości.

Istnieje jednak pokaźna mniejszość, która nie podziela poglądu, że ruch socjaldemokratyczny (socjaldemokracja) zrealizował już swą historyczną misję. Ale i ona przyznaje, iż wizje socjalizmu wymagają gruntownego przemyślenia i całkowicie nowej formuły.

Oczy reformatorów upadającego komunizmu zwróciły się ku socjaldemokracji, której „historia przyznała rację”². Przyłączyli się więc chętnie do dyskusji o „socjalizmie przyszłości”. Podjęto wspólną międzynarodową (europejską) debatę. Dalszy bieg wypadków, przede wszystkim rozpad ZSRR i jego następstwa, mocno osłabił ten kierunek poszukiwań, którego sens można określić jako próbę dostosowania tradycji socjalistycznej do wymogów nowych czasów z zachowaniem jakiegoś minimum zasadniczych wartości. Obecnie widać oznaki ożywienia myślenia, a nawet działania w tym kierunku (np. nowa Partia Lewicy w Niemczech).

Warto przypomnieć niezmiernie ciekawy fakt powstania fundacji „Sistema”, grupującej przedstawicieli różnych nurtów lewicy w Europie, której celem było popieranie

¹ Zob. np. A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, KiW, Warszawa 1999; *Spory wokół Nowej Trzeciej Drogi*, wybór i oprac. T. Kowalik, Scholar, Warszawa 2001; J.J. Wiatr, *Socjaldemokracja wobec wyzwań XXI wieku*, Scholar, Warszawa 2000; *W poszukiwaniu innych światów. Europa, lewica, socjaldemokracja wobec zmian globalnych*, pod red. P. Żuka, Scholar, Warszawa 2003.

² M. Gorbaczow, *Przebudowa i nowe myślenie dla naszego kraju i dla całego świata*, PIW, Warszawa 1988; A. Schaff, *Ruch komunistyczny na rozdrożu*, SOW ZSP Alma Press, Warszawa 1989; idem, *Perspektywy współczesnego socjalizmu*, Glob, Szczecin 1990.

badan i dyskusji nad przyszłością socjalizmu. Jej założyciele wyszli z założenia, że uzyskanie pomyślnych wyników zależy przede wszystkim od podjęcia szerokiego, niczym nie ograniczonego dialogu z udziałem przedstawicieli możliwie wielu odłamów socjalizmu pojmowanego jako „myśl” i „ruch”. Odrzucili wszelkie tabu, uznali, że żaden kierunek lewicy nie może uchylić się od krytycznego osądu swej teorii i praktyki. Negacja wszelkich dogmatów, twórcze badanie mają w ostatecznym rachunku służyć „socjalistycznemu kształtowaniu społeczeństwa”.

Pierwsze efekty tej inicjatywy zawiera specjalny numer wydawnictwa „Die Neue Gesellschaft – Frankfurter Hefte” z 1990 roku właśnie pod tytułem *Socjalizm przyszłości (Sozialismus der Zukunft)*³. Redakcja zapowiedziała, że będzie starać się o wydawanie pisma nie tylko w językach zachodnioeuropejskich, lecz także w niektórych wschodnioeuropejskich. Już sam skład zespołu autorskiego dowodził, iż inicjatorzy wydawnictwa z całą powagą potraktowali zamiar prowadzenia dialogu bez granic i ograniczeń. I tak numer pisma otwierają teksty przywódcy ZSRR i KPZR, Michaiła Gorbaczowa oraz b. przywódcy SPD i Międzynarodówki Socjalistycznej, kanclerza RFN, Willy Brandta (w tej właśnie kolejności). Obok znanych działaczy lub naukowców z partii socjaldemokratycznych Niemiec (RFN), Szwecji i Hiszpanii, Oskara Lafontaine’a (SPD), Ulfa Himmelstranda (profesora Uniwersytetu w Uppsali), Alfonso Guerry, Jose Felixa Tezanos (PSOE), wystąpili autorzy z kręgu partii eurokomunistycznych, jak Georgio Napolitano (Wł. PK) i Fernando Claudin (KPH). Oprócz tego belgijski profesor ekonomii Ernest Mandel, przywódca IV Międzynarodówki (neotrockistów) i włoski profesor Luciano Pellicani, wydawca anarcho-syndykalistycznego pisma „Mondoperaio”. Osobno trzeba podkreślić obecność dwóch autorów polskich – Adama Schaffa i Andrzeja Werbalna.

* * *

Wielu z tych autorów zaczęło swe diagnozy i propozycje od oceny drogi przebytej przez ruch socjalistyczny. Bankructwo komunizmu czy triumfy konserwatywnego liberalizmu w różnych częściach świata nie były dla nich dominującymi elementami samooceny dzisiejszego położenia socjalizmu. Przy całej różnorodności poglądów, odmiennej optyki – bo trudno oczekiwać identycznego podejścia na przykład ze strony Michaiła Gorbaczowa i Willy Brandta – autorzy omawianego zbioru nie byli skłonni poddawać się nastrojom pesymizmu czy zwątpienia, co jednak nie oznaczało braku krytycyzmu i samokrytycyzmu.

Odmienność sądów wynikała głównie z różnicy w ocenie stopnia urzeczywistnienia ideałów socjalizmu. Willy Brandt poprzestał na ogólnym uznaniu wielkości dokonań demokratycznego socjalizmu, chociaż nie przeczył, iż jego historia odnotowała również błędy i klęski⁴. Alfonso Guerra, ówczesny zastępca Sekretarza Generalnego PSOE (Hiszpańska Socjalistyczna Partia Robotnicza) i wicepremier Hiszpanii, był zdania, że socjalizm – oczywiście demokratyczny – wypełnił zadanie, którego się podjął, a mianowicie zmienił świat⁵. Jego towarzysz partyjny, Jose F. Tezanos, sekretarz PSOE i profesor socjologii, dał

³ „Die Neue Gesellschaft – Frankfurter Hefte”, Sonderheft 1, Friedrich Ebert – Stiftung, 1990. (Zastanawiające, że powyższe wydawnictwo nie jest cytowane w publikacjach poświęconych myśli lewicowej, m.in. w wymienionych w przypisie 1. Również nie został zauważony niniejszy artykuł zamieszczony w nieco innej wersji w „Dziś. Przegląd Społeczny” 1992, nr 4, s. 68–74).

⁴ W. Brandt, *Die Zukunft des demokratischen Sozialismus*, [w:] *Die Neue...*, s. 17–24.

⁵ A. Guerra, *Der alte und neue Sozialismus*, [w:] *Die Neue...*, s. 24–34.

ocenę przeciwną; według niego zadania socjalizmu są po większej części zadaniami niespełnionymi⁶. Szwedzki profesor Ulf Himmelstrand uznał, iż tylko Skandynawia stanowi przykład względnie pomyślanej realizacji socjalistycznych ideałów. Niemniej, zdaniem Himmelstranda, także radykalna – wg niego – socjaldemokracja skandynawska osiągnęła granicę swych historycznych możliwości⁷. Najdalej w samokrytycyzmie posunął się ówczesny wiceprzewodniczący SPD Oskar Lafontaine, który na przykładzie własnej partii wykazywał, iż demokratyczny socjalizm utracił dynamikę społeczną; po prostu przestał być ruchem⁸.

Rzecz jasna, socjaldemokraci zachodni byli dość zgodni w ocenie sytuacji komunizmu, zwłaszcza komunizmu w Europie środkowej i wschodniej. Konstatując jego bankructwo, wstrzymywali się raczej z wnioskami, jeśli chodzi o dalsze losy krajów realnego socjalizmu. Na ogół oczekiwali, że rządzące lub do niedawna sprawujące władzę partie komunistyczne przejdą na pozycje bliskie socjaldemokracji zachodniej. Nadzieje na taki rozwój wydarzeń wyrażał m.in. Willy Brandt.

Michaił Gorbaczow wyszedł naprzeciw tym oczekiwaniom, ale z pozycji partnera, nie zaś nawróconego grzesznika. Twierdził więc, że socjaldemokracja i komunizm na równi wywodzą się z marksizmu. Z jego punktu widzenia o bankructwie komunizmu nie może być mowy, ponieważ w Rosji po Rewolucji Październikowej górę wzięła sprzeczna ze stanowiskiem W. Lenina linia stalinowska, która doprowadziła nie tylko do zerwania z ideologią socjalistyczną, lecz także z europejską tradycją humanistyczną, w łonie której powstał i rozwinał się marksizm. Powstał system zwany m.in. socjalizmem państwowym, nie będący kapitalizmem, ale nie będący również socjalizmem zgodnym z pierwotnymi zadaniami. Zdemaskowanie stalinizmu na XX Zjeździe KPZR nie spowodowało odejścia od systemu administracyjnego komenderowania.

Dopiero pierestrojka – pisał Gorbaczow – przywróciła wspólne Marksowi i Leninowi pojmowanie człowieka jako celu, a nie środka do celu. ZSRR otwarł się na cały świat, na wykorzystanie wszystkich wartości. Wiele cennych inspiracji znajdował w teorii i praktyce socjaldemokracji. Gorbaczow opowiedział się za przezwyciężeniem historycznych podziałów w ruchu robotniczym, ponieważ miałyby to olbrzymie znaczenie dla losów świata. Był przekonany, że obydwie główne odłamy lewicy zbliżą się do siebie dzięki przemianom w krajach socjalistycznych i zmianom w partiach socjaldemokratycznych. Gorbaczow nie mówił, czego oczekuje od socjaldemokracji zachodniej, stwierdzał jednak jasno: komuniści poddali swe słabości i błędy bezlitosnej krytyce. Przestrzegał socjaldemokrację przed samouwielbieniem i krytykował za to, że dotąd nie sformułowała koncepcji społecznej alternatywy kapitalizmu. Jej słabości wykorzystał liberalizm⁹.

Socjaldemokraci na ogół stanowczo odrzucili leninizm; nie omieszkali zaznaczyć tego wyraźnie redakcja zbioru *Socjalizm przyszłości*, krytykując odpowiedni fragment wywodów Gorbaczowa¹⁰. Pośrednio wspierał przywódcę radzieckiego tylko Andrzej Werblan, który podobnie jak on, nie chciał uznać rewolucji październikowej za błąd lub przy-

⁶ J.F. Tezanos, *Sozialismus und gesellschaftlicher Fortschritt*, [w:] *Die Neue...*, s. 101–112.

⁷ U. Himmelstrand, *Die Zukunft des Sozialismus. Perspektiven aus Skandinavien und Afrika*, [w:] *Die Neue...*, s. 116–128.

⁸ O. Lafontaine, *Der Sozialismus und die neuen sozialen Bewegungen*, [w:] *Die Neue...*, s. 34–41.

⁹ M. Gorbatschow, *Die Welt der Zukunft und der Sozialismus*, [w:] *Die Neue...*, s. 8–16.

¹⁰ *Editorial*, [w:] *Die Neue...*, s. 3.

padek. Jeśli Schaff dowodził, że w krajach realnego socjalizmu nie było założonych przez Marksa warunków zniesienia kapitalizmu, stąd stalinizm, a po nim kolejne wcielenia systemu niedemokratycznego i wreszcie śmiertelny kryzys, Werblan przeciwnie – w zacofaniu Rosji, Chin, Wietnamu, a nawet tych krajów Europy, gdzie socjalizm został narzucony z zewnątrz, upatrywał przesłanek powodzenia rewolucji. Została ona poparta przez olbrzymie bezwzględnie wyzyskiwane i uciskane masy nie tylko robotnicze, lecz przede wszystkim chłopskie. W związku z tym Werblan nie odmawiał „realnemu socjalizmowi” sporych osiągnięć w cywilizacyjnym podniesieniu najbiedniejszych warstw ludności¹¹.

Fernando Claudin, zmarły wówczas działacz KP Hiszpanii, twierdził kategorycznie, że po wydarzeniach w Europie środkowej i wschodniej, oraz wskutek kryzysu partii komunistycznych zachodu, socjaldemokracja pozostała jedyną znaczącą siłą, która realizuje socjalistyczne ideały. Historia przyznała rację temu kierunkowi ruchu robotniczego, który wybrał demokrację. Myśl tę podzielał i szeroko uzasadniał A. Schaff. Zdaniem Claudina nastąpił tym samym koniec zapoczątkowanego w 1917 r. rozłamu na nurt socjaldemokratyczny i komunistyczny. Z wypowiedzi Claudina nie należy bynajmniej wnioskować, że eurokomuniści zwyczajnie „zwinęli chorągiewkę”. W każdym razie nie wszyscy¹².

Uznając fiasko drogi rewolucyjnej Giorgio Napolitano, działacz Włoskiej Partii Komunistycznej postawił niezmiernie ważne, wprost dramatyczne pytanie: czy demokracja (jako środek działania) podoła problemom społecznym, które zrodziły, a zarazem zmogły komunizm. Trzeba zaznaczyć, że Napolitano odnosił się do sytuacji w Europie zachodniej, do bogatych krajów, gdzie 1/3 społeczeństw nie korzysta lub słabo korzysta z dobrobytu. Od odpowiedzi na to pytanie uzależniał przyszłość socjalizmu¹³. Kwestia podniesiona przez Napolitano nabrała określonego sensu w postulatcie Claudina, by partie socjaldemokratyczne dokonały ideologicznej odnowy. Napolitano i Claudin mieli zapewne na myśli to, czego domagał się O. Lafontaine: socjaldemokracja powinna znów stać się ruchem. A. Schaff dodał, że odrzucając marksizm partie socjaldemokratyczne zachodu pozbawiły się ideologii, czyli busoli.

Wspomniany już J.F. Tezanos zaproponował coś w rodzaju dialektycznego rozstrzygnięcia dziejowych sporów w ruchu robotniczym. Jego zdaniem, dzieło E. Bernsteina, K. Kautsky’ego, R. Luksemburg, W.I. Lenina, angielskich fabianów itd. to nic innego, jak trud dostosowania ogólnych zasad socjalizmu do konkretnej historycznej rzeczywistości. Tezanos zdecydowanie sprzeciwiał się takiemu spojrzeniu na przeszłość socjalizmu, które polega na ciągłym wyszukiwaniu błędów poprzedników. Między innymi nie odpowiadało mu traktowanie realnego socjalizmu jako karykatury socjalizmu.

Odosobniony był natomiast głos belgijskiego profesora Ernesta Mandela, przywódcy IV Międzynarodówki (neotrockistów), który twierdził, że socjalizm poniósł fiasko, ponieważ socjaldemokracja i komunizm odeszły w praktyce od teorii marksistowskiej. Owszem, odniesiono poważne częściowe sukcesy, ale w konsekwencji elity ruchu socjalistycznego zapomniały o socjalizmie, integrując się z kapitalizmem bądź – „nomenklatura” w krajach rządzonych przez komunistów – budowała go tylko dla siebie¹⁴.

¹¹ A. Werblan, *Was folgt auf den Stalinismus?*, [w:] *Die Neue...*, s. 129–133.

¹² F. Claudin, *Kommunismus und Sozialdemokratie*, [w:] *Die Neue...*, s. 70–75.

¹³ G. Napolitano, *Der Sozialismus der Zukunft*, [w:] *Die Neue...*, s. 96–101.

¹⁴ E. Mandel, *Zur Lage und Zukunft des Sozialismus*, [w:] *Die Neue...*, s. 76–95.

* * *

Niektórzy autorzy omawianego zbioru mówili o kryzysie socjalizmu, mając na myśli bądź jego ideologię, bądź praktykę, lub nawet socjalizm w ogóle, a przynajmniej pewne istotne elementy składające się na pojęcie socjalizmu, ale chodziło im głównie o konieczność dostosowania starych idei do wymogów niedalekiej przyszłości. Inni, jak Willy Brandt czy Michaił Gorbaczow, woleli mówić o „wyzwaniach czasu”. Wszyscy, oprócz może Ernesta Mandela, dość zgodni byli co do jednego: idee zrodzone w XIX wieku nie w pełni odpowiadają realiom szybko zmieniającego się świata, nowym potrzebom, które należy w porę rozpoznawać i uwzględniać w praktycznym działaniu.

Socjalizm stanął w obliczu wielkich, często nieznanych wyzwań, ludzkość bowiem znalazła się na kolejnym zakręcie dziejowym. Wśród autorów omawianego zbioru nie ma różnicy w ocenie sytuacji globalnej i jej determinant. Niebywały rozwój techniki, nauki, ogromny wzrost gospodarki, zagrożenie środowiska człowieka, ciężar zbrojeń, groźba wojny atomowej, eksplozja demograficzna i groźąca wybuchem nędza trzeciego świata sprawiły, że znaleźliśmy się jako ludzkość w położeniu wzbudzającym tyleż nadziei, co obaw. Szczególnie wnikliwie rozpatrywał ten aspekt W. Brandt, wiele podobnych myśli zawierał tekst Michaiła Gorbaczowa.

Socjalizm to postęp – tak można streścić motyw przewodni rozważań wszystkich właściwie autorów. Problem jednak w tym, że pojęcie postępu straciło w obecnych realiach jednoznacznie dawniej pozytywny sens. Rewolucja naukowo-techniczna nie tylko ogromnie spotęgowała możliwości człowieka; po raz pierwszy w historii dysponujemy środkami, które mogą spowodować zagładę ludzkości. Znaleźliśmy się również w śmiertelnym konflikcie z przyrodą. Wiele procesów społecznych i gospodarczych umyka spod kontroli wskutek umiędzynarodowienia, globalizacji. To także przyczyna licznych, poważnych zagrożeń.

Jednocześnie rewolucja naukowo-techniczna prowadzi do niewyobrażalnych wprost zmian w społeczeństwach wysoko rozwiniętych krajów. Szybko i gruntownie przekształca się ich struktura. Znikają stare klasy społeczne, a szczególnie „klasyczni” robotnicy, którzy stanowili do niedawna podstawową część bazy społecznej socjalizmu. W. Brandt i U. Himmelstrand mocno podkreślali, że nowe grupy społeczne są nastawione bardziej indywidualistycznie, co czyni je mniej podatnymi na idee socjalistyczne. Narastający problem indywidualizmu we współczesnych społeczeństwach dostrzegał również Gorbaczow. Niektórzy autorzy, jak Jose F. Tezanos czy Oskar Lafontaine, a przede wszystkim Adam Schaff, zwracali uwagę, że postępy informatyki, automatyzacji i robotyzacji prowadzą do całkowitego zniesienia pracy w tradycyjnym sensie. Przeciwnie zdanie uzasadniał szerzej jedynie E. Mandel, który twierdził, że proletariatus rośnie, a nie słabnie, zaliczając do niego powiększające się szeregi najemnych pracowników służb publicznych.

Dotychczasowe doświadczenia i nowe uwarunkowania skłoniły autorów socjaldemokratycznych i eurokomunistycznych do twierdzenia, że socjalizmu nie należy dłużej utożsamiać z uspołecznieniem, a zwłaszcza z upaństwowieniem środków produkcji. Problem własności schodzi na dalszy plan bądź – jak stwierdził Ulf Himmelstrand – myśl socjalistyczna w ogóle powinna go zaniechać. Autorzy marksistowscy przyznali, że samo uspołecznienie środków produkcji nie prowadzi do powstania rzeczywistych socjalistycznych stosunków społecznych, nie zapewnia nawet efektywności gospodarczej. M. Gorbaczow opowiedział się więc za dopuszczeniem własności prywatnej, a przede wszystkim za róż-

nymi formami własności społecznej. Jeszcze dalej w tym kierunku szły sugestie A. Schaffa. Tradycyjnie na własność prywatną jako przyczynę zła patrzą nadal jedynie E. Mandel i L. Pellicani.

Krytyka totalnego uspołecznienia środków produkcji, szczególnie w formie upaństwowienia, a przynajmniej dominacji własności społecznej lub państwowej miała dwoiste podłoże. Gorbaczow szukał przede wszystkim źródeł nieefektywności gospodarczej krajów realnego socjalizmu, pozostali autorzy widzieli ten aspekt sprawy, ale eksponowali drugi: uspołecznienie, a jeszcze bardziej upaństwowienie łączy się z centralnym planowaniem, tzn. takim rozrostem funkcji państwa, który wyklucza wolność i demokrację, nie gwarantuje też równości i sprawiedliwości, czyli pełnego urzeczywistnienia ideałów socjalizmu. Stąd akceptacja, choć z różnych pozycji, gospodarki rynkowej.

Związek Radziecki stanął przed problemem stworzenia takiej gospodarki, dlatego można zrozumieć, że M. Gorbaczow poprzestał na ogólnym stwierdzeniu, iż normalne funkcjonowanie gospodarki bez rynku, konkurencji i zysku jest nie do pomyślenia. Z tego nie wynika, by negował on gospodarczą rolę państwa bądź planowanie. A. Schaff był zdania, że dopiero osiągnięcia nauki i techniki (komputery ze sztuczną inteligencją) tworzą podstawy racjonalnego planowania. Zdecydowanie opowiedział się za łączeniem planowania z rynkiem.

Podobnie jak Schaff, również pozostali autorzy kwestionowali realność wolnego rynku w sensie liberalnym. Nie istnieje on w żadnym rozwiniętym kraju świata. Socjaldemokracja zachodnia jest dumna z tego, że „ucywiliżowała” kapitalizm, lecz dokonała tego przede wszystkim dzięki okiełznaniu samowoli własności prywatnej.

Wspomniany wielokrotnie Ulf Himmelstrand, m.in. jako przeciwnik „dogmatu” o konieczności uspołecznienia środków produkcji, dobitnie wyłuszczył wady gospodarki rynkowej: a) wytwarza nierówności i sprzeczności społeczne, b) przedsiębiorstwo kapitalistyczne, aby zachować zdolność konkurencyjną, w normalnym trybie nie podejmuje problemu i kosztów zachowania środowiska naturalnego, c) cały rozległy obszar spraw nie może być uregulowany samoczynnie w trybie umowy dostawca – odbiorca.

Jak pisał W. Brandt, demokratyczny socjalizm na równi wyklucza wszechwładzę państwa łącznie z centralistyczną dyspozycją środkami produkcji, jak i samowolę niekontrolowanej własności prywatnej. Jedno i drugie nie daje się pogodzić z nadrzędnymi ideami socjalizmu: wolności, demokracji, równości, sprawiedliwości i solidarności. Realizację tych idei, część socjalistów, zgodnie z tradycją wytyczoną przez Edwarda Bernsteina i Karola Kautsky’ego, wiąże z demokratycznym państwem. Alfonso Guerra twierdził, że dawniej państwo rzeczywiście było instrumentem w służbie burżuazji, wraz z demokracją przekształciło się w instrument gwarancji dla warstw najsłabszych socjalnie i w ogóle spełnia rolę ogólnospołeczną, integrującą interesy zbiorowe. Ulf Himmelstrand uspołecznieniu czy upaństwowieniu środków produkcji przeciwstawił skandynawski model socjaldemokratycznego zarządzania kapitalizmem.

Niektórzy socjaliści dostrzegli jednak granice interwencjonizmu państwowego. Himmelstrand na przykładzie Szwecji wykazał niezdolność instytucji urzędowych do takiego działania, które by odpowiadało coraz bardziej zindywidualizowanym potrzebom ludzi. Nie chodzi bynajmniej o kłopoty przedstawiciela kraju, który stanowi szczytowy wzór państwa opiekuńczego. Nadmierne rozbudowanie funkcji państwa, także demokratycznego, sprawia, że jego efektywność maleje, co więcej, stoi w sprzeczności z socjalistycznym ideałem wyzwolenia człowieka; aby być wolnym, musi być odpowiedzialnym za siebie.

Jak wspomniano, chodzi również i o takie rozumienie socjalizmu, które wychodzi naprzeciw bezprzykładowemu – wg Brandta – rozrostowi indywidualizmu w wysoko uprzemysłowionych krajach zachodu. A. Schaff wyciągał ogólny wniosek, że socjalizm nie powinien brać na siebie zbyt wiele. M. Gorbaczow chciał państwa, które będzie służyło ludziom, a nie zastępowało ich. Pragnął przywrócić dawny sens leninowskiemu rozumieniu socjalizmu jako „żywej twórczości samych mas”.

Wprost lub pośrednio autorzy omawianego zbioru decydującą rolę w urzeczywistnianiu ideałów socjalizmu przyznali czynnikowi moralnemu, świadomościowemu. Przede wszystkim trzeba trafić do umysłów i serc ludzi. Socjalizmu nie można nikomu narzucić. Socjaldemokraci i eurokomuniści nie chcieli słyszeć więcej o żadnej rewolucji. M. Gorbaczow nie zanegował wprowadzenia sensu minionych rewolucji społecznych, odrzucił jednak rewolucyjną niecierpliwość oraz dążenia do napędzania i przyśpieszania biegu historii. Socjalizm przemocy – stwierdził on – jest upadkiem i profanacją idei socjalistycznej. Jej realizacja musi być nieustannie konfrontowana z demokratycznie ujawnianą wolą narodu. Za rewolucją, ale jedynie w sensie Marksowskim, wypowiedział się tylko E. Mandel.

Nie lekceważąc problemu zmian struktury społeczeństw, Adam Schaff widział socjalizm przyszłości przede wszystkim jako „udoskonalony system wartości, na którym ukształtuje się nowy człowiek”, urzeczywistniający ideał socjalistycznego humanizmu swoją postawą i działalnością. Aby nie być posądzonym o konstruowanie idealistycznej utopii, Schaff zaznaczył, że jego wizja będzie możliwa dzięki bazie ekonomicznej, bogatszej niż kiedykolwiek w historii.

* * *

W nowych, jakościowo odmiennych warunkach trzeba inaczej formułować kryteria postępu, a tym samym pojęcie socjalizmu. Jeden „kurczący się świat”, takie same problemy, wspólne szanse i zagrożenia, wymagają zespolenia wysiłków ludzkości. To decyduje – zdaniem niemal wszystkich autorów omawianego zbioru – o konieczności wyeksponowania w socjalizmie wartości ogólnoludzkich, postawienia ich ponad interesami klasowymi (grupowymi), narodowymi, regionalnymi.

Autorzy ci – poza E. Mandelem – nie ujmują więcej wzajemnego stosunku socjalizm – kapitalizm w kategoriach negacji. Dla socjaldemokratów nie była to myśl specjalnie nowa, z tego zapewne powodu w ich kręgu jedynie J.F. Tezanos szerzej podjął tę sprawę, charakteryzując socjalizm jako integralny element ludzkich dążeń do wolności, demokracji, równości, godnego życia, sięgający wstecz aż do początków tych pojęć w starożytnej Grecji, a rozwijanych stopniowo w Europie Zachodniej. Zbliżoną myśl znajdujemy w interpretacji M. Gorbaczowa, który twierdził, że socjalizm wziął od liberalizmu to, co było w nim trwałe, i połączył pojęcie wolności z zasadami społecznej równości i sprawiedliwości. Rewolucja Październikowa była kontynuacją i bohaterską próbą realizacji podniesionych przez rewolucję francuską 1789 r. haseł wolności, równości i braterstwa.

Większość autorów wyrażała przekonanie, iż dzisiejszy kapitalizm liberalno-demokratyczny w krajach wysoko rozwiniętych różni się całkowicie od swego pierwowzoru z XIX w. Cechy socjalizmu, dowodził M. Gorbaczow, jak własność społeczna, planowanie i ubezpieczenia społeczne, stały się w tej czy innej formie pełnoprawnym elementem życia w postępowych społeczeństwach zachodnich. I socjalizm nie jest zaprzeczeniem i odrzu-

cenieniem tego wszystkiego co było przed nim i co jest obecnie w innych społeczeństwach, lecz przyswojeniem wszystkiego co najlepsze w ludzkiej myśli i praktyce. Poprzez pierestrojkę – dowodził Gorbaczow – usiłujemy skierować nasz kraj na wspólne drogi cywilizacji.

W zmieniającym się świecie – kontynuował przywódca radziecki – uzasadnienie socjalizmu jako gospodarczej konieczności, jako konsekwencji nieuchronnego rozwoju sprzeczności kapitalizmu, nie jest wystarczające. Myśl socjalistyczna tryska z różnych źródeł i rozwija się w różnych formach. Powstaje na gruncie różnych procesów społeczno-ekonomicznych, nierzadko na bazie przekonań humanistycznych i artystycznego pojmowania świata. To wszystko – konkludował Gorbaczow – pozwala mówić o socjalizmie jako procesie światowym, którego nie daje się zamknąć w granicach państw socjalistycznych.

Ujęcie M. Gorbaczowa bliskie było temu, co mówił W. Brandt, który akcentował, że w kwestii określenia podstawowych wartości demokratyczni socjaliści idą różnymi drogami: wynikają one z doświadczeń ruch robotniczego, ruchów narodowyzwoleńczych, z kulturowych tradycji, wzajemnej pomocy i solidarności w wielu częściach świata, z różnych tradycji religijnych i humanistycznych. A. Schaff wzywał do zdecydowanego odrzucenia dawnego antyreligijnego nastawienia socjalizmu (mającego co prawda swoje historyczne uzasadnienie), ponieważ zasady etyczne chrześcijaństwa, islamu, buddyzmu i innych religii zbieżne są z socjalistycznym ideałem, nowego człowieka.

Ściśle z kwestią wielości źródeł socjalizmu łączyła się druga naczelna teza większości autorów omawianego zbioru, którzy dowodzili, że trzeba uwolnić się od dotychczasowego wąskiego pojmowania socjalizmu. Ulf Himmelstrand postulował to w prosty sposób, proponując „rozwodnienie pierwotnych idei” i przesunięcie się socjaldemokracji ku politycznemu centrum. Tę samą myśl innymi słowami, choć mniej skrajnie, wyraził Jose F. Tezanos, wg którego socjalizm musi być rozumiany tak szeroko i tak otwarcie, jak to tylko możliwe. O stanowisku M. Gorbaczowa nie można powiedzieć, że było identyczne, jednak również i on stwierdził: dzisiaj traktujemy wiele podstawowych zagadnień socjalizmu znacznie szerzej i głębiej, realistyczniej i bardziej racjonalnie. Dotyczy to stosunków własnościowych, towarowo-pięniężnych (rola rynku), demokracji i politycznego pluralizmu. Całkowicie odrębne pozycje zajęli Ernest Mandel i Luciano Pellicani, którzy nie znaleźli potrzeby rewizji swych dotychczasowych koncepcji. Jednak ten drugi stwierdził konieczność wynalezienia „nowego socjalizmu”, opartego na podstawowych zasadach głoszonych przez anarchio-syndykalistów.

Szerokie lub przynajmniej szersze pojmowanie socjalizmu logicznie prowadziło do nakazu działania ściśle pragmatycznego lub bardziej pragmatycznego. Tezę tę najmocniej podnosili socjaldemokraci zachodni, a odrzucił ją Mandel. Jak pisał W. Brandt: rola własności prywatnej, spółdzielczości, zrzeszeń, form współdecydowania i ramy planowania, mierzą socjaldemokraci różną wagą. To sprawa specyfiki danego kraju.

Myślą podstawową, która przewija się w prawie wszystkich wypowiedziach, jest twierdzenie o konieczności stałej weryfikacji socjalistycznej teorii i praktyki – celów, idei, polityki, przekonanie, że wszelkie ostateczne ustalenia są szkodliwe. Najdalej w tym kierunku poszedł Himmelstrand, który postulował ogłoszenie przejściowego moratorium na dyskusje dotyczące „socjalistycznego rozwiązania”, czyli wizji przyszłego socjalizmu. Jego zdaniem, należy skupić się na stawianiu problemów i na diagnozie, co w konsekwencji pozwoli znaleźć odpowiedzi w duchu socjalistycznych ideałów.

Alfonso Guerra wskazywał, że dawne marksistowskie dążenie do syntezy prowadziło do uproszczeń, a pod wpływem judeo-chrześcijaństwa do pojmowania socjalizmu jako quasireligijnej koncepcji zbawienia – końca historii. M. Gorbaczow następująco scharakteryzował nowe, szersze rozumienie socjalizmu: określmy tylko ogólny kierunek. Reszty dokona doświadczenie i praktyka.

Skoro nie istnieje jedna przyczyna zła społecznego, skoro socjalizm ma wiele źródeł, zauważył Jose F. Tezanos, to musi odstąpić on od pracocentryzmu i zerwać z nastawieniem ekonomicznym. Ale w konsekwencji odrzucenia tożsamości socjalizmu z kolektywną własnością środków produkcji, akceptacji gospodarki rynkowej, itd. trudno jest – jak zauważył Giorgio Napolitano – zdefiniować społeczeństwo socjalistyczne. Z tego typu rozumowania wynikały bardzo ogólne, niemal abstrakcyjne definicje socjalizmu. Dla Fernando Claudina socjalizm był niczym więcej niż „realnym ruchem, który zmienia istniejące społeczeństwo w duchu coraz większej wolności i sprawiedliwości społecznej”. Zbliżoną, ale bardziej rozwiniętą definicję dał Tezanos i według niego, socjalizm jest ideałem wyzwolenia, nakierowanym na zniesienie przeszkód stojących na drodze stopniowego rozszerzania się i pogłębiania wolności i równości. Socjalizm jest więc dążeniem do praktycznego rozwoju ludzkich możliwości, rozwoju ludzkiego potencjału wolności, twórczości, innowacji, braterstwa, współpracy, tj. ludzkiego postępu.

Dla innych autorów socjalizm sprowadza się do urzeczywistnienia demokracji. Według Willy Brandta, politycznie zabezpieczona i społecznie pełna demokracja jest i pozostaje jądrem wizji demokratycznego socjalizmu. W tym samym duchu wypowiadał się G. Napolitano, któremu wydawała się możliwa definicja socjalizmu jako „kompozycja celów i wartości nierozdzielnie związanych z rozwojem demokracji”.

Jak wynika z powyższego, zarówno eurokomuniści, jak i socjaldemokraci formułowali na równi radykalne lub bardziej umiarkowane definicje nowego socjalizmu. Z tego punktu widzenia nie da się umieścić ich po jednej bądź po drugiej stronie.

Niektórzy autorzy pojmowali socjalizm po prostu jako coś przeciwnego liberalnemu indywidualizmowi. Tak go rozumiał przede wszystkim Ulf Himmelstrand. Identyczne ujęcie podzielił Michaił Gorbaczow, ale tylko w aspekcie uniwersalnym. W tym aspekcie znaczenie opcji socjalistycznej – pisał on – polega w pierwszej linii na tym, że wysuwa na plan pierwszy wartości ogólne. W ujęciu Gorbaczowa socjalizm owszem odzwierciedla wspólność interesów ludzi w odróżnieniu od osobistych, zarazem jednak stawia na czoło uwolnienie człowieka od wszelkiego wyzysku i ucisku, kierując uwagę na stosunki społeczne gwarantujące swobodny rozwój możliwie największej ilości ludzi.

Najkrótszą ogólną definicję – łączącą wszystkie strony socjalizmu, dał Adam Schaff, który dowodził, że istnieje jeden podstawowy element socjalizmu – zniesienie wszelkiego ucisku człowieka przez człowieka. Reszta jest drugorzędna, tzn. dopełnieniem lub interpretacją tej podstawowej zasady. Schaff (i Gorbaczow) nie wyobrażał jednak sobie, by socjalizm przyszłości nie był oparty na jakimś typie gospodarki kolektywnej. W tej ostatniej kwestii podobny pogląd reprezentował Ernest Mandel.

Nowa, szeroka definicja socjalizmu, eksponując to, co wspólne dla ludzi i społeczeństwa, jednocześnie wносиła istotne uzupełnienie: socjalizm przyszłości musi umieć godzić interesy zbiorowe z potrzebami jednostek. Jak pisał M. Gorbaczow, chodzi o wolny rozwój osobowości w wolnym społeczeństwie. Przy najszerszych nawet ujęciach, nacisku na ogólnoludzki charakter socjalizmu przyszłości, żaden z autorów nie kwestionował, że w centrum idei socjalistycznej znajduje się człowiek żyjący z pracy własnej, nie wyzyskujący i nie uciskający drugiego człowieka.

* * *

Ogólny kierunek, w którym zmierza socjalizm z myślą o przyszłości, był ujmowany przez wszystkich autorów omawianego zbioru podobnie, wręcz identycznie. Podstawowym zadaniem socjalizmu, pisał np. A. Guerra – musi być usunięcie wszelkich oznak zniewolenia człowieka – ekonomicznych, politycznych, kulturalnych i etnicznych. Socjalizm dąży do całkowitej wolności, równości, harmonii i społecznej równowagi. Według W. Brandta, demokratyczny socjalizm chce społecznej sprawiedliwości i daleko idącej demokratyzacji społeczeństwa, także demokratyzacji efektywnego ładu gospodarczego na bazie bezwarunkowego poszanowania praw człowieka i na gruncie nienaruszalnej praworządności. Pragnie społeczeństwa wolnych i równych. Podobnie ujął cele prawdziwego socjalizmu M. Gorbaczow, który pisał, że istotą pierestrojki jest – zgodnie z hasłami rewolucji październikowej – przezwyciężenie alienacji człowieka od środków produkcji, władzy i kultury.

Zadania socjalizmu, zdaniem prawie wszystkich autorów, polegają na ciągłym poszerzaniu sfery wolności człowieka, wnoszeniu zasad demokracji do wszystkich dziedzin życia społecznego łącznie z gospodarką, zapewnieniu standardu życiowego wszystkim ludziom oraz równości szans. Realizacja tych zadań często warunkuje się wzajemnie. Dostęp do kultury ożywia ducha demokracji, zwiększenie wolnego czasu i ruchliwości społecznej sprzyja rozwojowi zdolności ludzkich. Bardzo szeroko należy rozumieć zadania zniesienia dyskryminacji ludzi z tytułu cech osobistych, jak płeć, wiek (równouprawnienie kobiet, młodzież bez pracy, emeryci z niskimi emeryturami) lub nieuzasadnionego upośledzenia, na przykład wskutek zamieszkiwania obszarów zagrożonych ekologicznie.

Wielu autorów wskazywało, że niektóre problemy nabiorą w niedalekiej przyszłości specjalnego znaczenia. Tak więc wskutek postępów nauki i techniki powstanie cywilizacja wolnego czasu. Człowiek nie może być tylko bezmyślnym konsumentem dóbr materialnych. W. Brandt zaliczył tę kwestię do czołowych wyzwań, przed którymi stoi socjalizm. W parze z nią idzie sprawa strukturalnego bezrobocia wskutek powszechnej automatyzacji i robotyzacji. Jak przypominał O. Lafontaine, projekt nowego programu SPD zdefiniował pracę jako działalność społecznie sensowną, wychodząc poza tradycyjnie rozumianą pracę zarobkową; łącznie z konsekwencjami dla życia gospodarczego i rodzinnego.

Przedstawiciele wszystkich kierunków wykluczali osiągnięcia zasadniczych celów socjalizmu bez nadania im wymiaru ponadnarodowego. Wolność, demokracja, równość muszą mieć zastosowanie we współżyciu wszystkich społeczeństw naszej planety. Ludzkość nie ma szans przetrwania, jeśli nie zespoli swych wysiłków dla osiągnięcia rozbrojenia, zapewnienia trwałego pokoju, zapewnienia równego bezpieczeństwa narodom, ustanowienia sprawiedliwego międzynarodowego ładu gospodarczego, trwałej regulacji ponadnarodowych procesów ekonomicznych, likwidacji nędzy krajów trzeciego świata, uratowania świata przed katastrofą ekologiczną. W. Brandt mówił o konieczności odrodzenia idei internacjonalizmu. A. Guerra twierdził, że „internacjonalizm to obowiązek socjalizmu”. Współbrzmiał z nimi głos M. Gorbaczowa opowiadającego się za międzynarodową regulacją sprzeczności w świecie. Dla Brandta wzorcowym przykładem – w skali regionalnej – była Wspólnota Europejska.

Właściwie wszyscy autorzy omawianego zbioru zanegowali koncepcję socjalizmu w postaci gotowego, ostatecznego projektu społeczeństwa przyszłości. Z drugiej strony przeciwnik poszukiwania socjalistycznego rozwiązania, Szwed Ulf Himmelstrand, przestrzegał przed zagubieniem istoty socjalistycznej idei. J.F. Tezanos obrazowo przedstawił

koncepcję leninowską jako plan zdobycia bajkowego zamku (bajkowego, czyli nieistniejącego), ale krytykował też „socjaldemokratyczne chodzenie we mgle”. M. Gorbaczow zdecydowanie podkreślił naukowość socjalizmu, czyli potrzebę teorii. W. Brandt, choć ogólnie, mówił o konieczności kształtowania przyszłości.

Himmelstrand zaproponował najbardziej „rozciągliwą” koncepcję drogi do socjalizmu. Jego zdaniem, środkiem do celu jest rozpoznawanie i stawianie właściwej diagnozy problemów społecznych. Socjaldemokracja nie powinna znosić kapitalizmu, lecz odkrywać i łagodzić sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego przez wnoszenie do niego wartości socjalistycznych. Według Himmelstranda, kapitalizm jest nader elastyczny, dlatego potrafi przystosować się do rygorów narzuconych przez socjalizm. Postępowi kapitaliści i przedsiębiorcy także będą świadomi potencjalnych korzyści wynikających z uregulowania międzynarodowego ładu gospodarczego. Sens jego koncepcji sprowadza się do doskonalenia socjaldemokratycznego zarządzania kapitalizmem, m.in. zalecał on, by państwo jak najwięcej swych zadań zlecało zrzeszeniom obywateli. Powołując się na Karola Marksa, twierdził, że formułowanie jakiegś wizji przyszłości grozi popadnięciem w utopię.

Z kolei Gorbaczow zaznaczył wyraźnie, iż odrodzone społeczeństwo radzieckie nie przyjmie logiki kapitalizmu, nie będzie kopią społeczeństwa kapitalistycznego. Ten punkt rozważań przywódcy ZSRR i KPZR, niektórzy socjaldemokraci przyjęli z rezerwą lub zgoda nie zaakceptowali powyższej tezy. Redakcja zbioru *Socjalizm przyszłości* wprost zakwestionowała koncepcję – najogólniej biorąc – gospodarki rynkowej, która nie byłaby kopią kapitalizmu.

Gruntowniej nad dalszymi losami krajów realnego socjalizmu, na przykładzie Polski, zastanawiał się Andrzej Werblan. Jego zdaniem groził im nie kapitalizm, lecz karykatura kapitalizmu. Dostrzegał zarazem dwie istotne przesłanki odrodzenia się socjalizmu, oczywiście socjalizmu wolnościowo-demokratycznego. Krótko mówiąc, uznał on za mało realną prywatyzację większości gospodarki. Jeszcze większą barierą dla kapitalizmu w Polsce były według Werblana nieodwracalne konsekwencje przemian świadomościowych społeczeństwa w okresie PRL, które określił jako syndrom egalitarno-populistyczny. Jednocześnie obawiał się, że najpierw Polska będzie musiała przejść przez etap chaosu i dyktatur prawicowych.

Konstatacje A. Werblana, wątpliwe w szczegółach, wydawały się nader przekonywające. Nawiasem mówiąc, w pewnym sensie podobne diagnozy i prognozy stawiali zwolennicy kapitalizmu. Na przykład Aleksander Legatowicz nie wykluczał groźby neokomunizmu pod hasłami antykomunistycznymi¹⁵.

Również niektórzy socjaldemokraci nie chcieli poprzestać na koncepcjach samego tylko doskonalenia społeczeństwa kapitalistycznego (i świata) w duchu ideałów wolności, demokracji, równości, sprawiedliwości, solidarności i dobrobytu dla wszystkich. A. Guerra, J.F. Tezanos i O. Lafontaine dowodzili, że nadszedł czas sformułowania projektu społecznej alternatywy kapitalizmu. Według Lafontaine’a stał się on teraz bardzo potrzebny lewicy, by zrekompensować skutki bankructwa komunizmu. On, a także A. Schaff, nie obawiali się zarzutu konstruowania utopii. Obaj byli zdania, że ruch socjalistyczny nie może istnieć i rozwijać się bez jakiegś ogólnej wizji przyszłości, tj. koncepcji społeczeństwa lepszego niż istniejące.

¹⁵ A. Legatowicz, *Między Wschodem i Zachodem. Perspektywy rozwoju Polski*, „Głos” 1990, nr 64/66, IX–XI 1990, s. 63.

Aby socjaldemokracja stała się ruchem, tzn. uzyskała zdolność praktycznego urzeczywistniania swych celów, Lafontaine zalecał coś w rodzaju sojuszu partii socjaldemokratycznej z nowymi (w stosunku do ruchu robotniczego) spontanicznymi ruchami społecznymi, jak ekologiczny, kobiecy, pokojowy. Wg Lafontaine'a przez wejście do rządu, czego nie odrzucał, SPD utraciła dawną dynamikę. Rozwiązanie polega na tym, dowodził Lafontaine, żeby obecność w instytucjach władzy łączyć z pozaparlamentarną (ale nie antyparlamentarną) aktywnością tych ruchów społecznych, które wyznają wartości bliskie czy zbliżone do socjaldemokratycznych lub które mają zbliżyć się do socjaldemokracji. E. Mandel sądził, że prawdziwie rewolucyjnym krokiem, rozstrzygającym o zwycięstwie socjalizmu na świecie, byłoby skrócenie czasu pracy do połowy dnia. Tradycyjnie mówił on o zasadniczym celu socjalizmu – stworzeniu społeczeństwa opartego na zrzeszeniu wolnych wytwórców. Jego zdaniem, kapitalizm stworzył już materialne przesłanki takiego społeczeństwa. Według Mandela, kapitalizm traci swe zdolności adaptacyjne, co coraz bardziej przybliża kwestię jego zniesienia. L. Pellicani alternatywę kapitalizmu widział w bezpaństwowym społeczeństwie opartym na samorządzie wolnych wytworów, łączącym społeczną własność środków produkcji z demokracją, pluralizmem i konkurencją.

Adam Schaff stanowczo zanegował pogląd zakładający obumieranie państwa. Twierdził, że odpowiednia teza marksizmu nie była dotąd odpowiednio zrozumiana. Widział natomiast kwestię zmiany charakteru państwa. Schaff najdalej wybiegał w przyszłość, przewidyując, iż w perspektywie kilkudziesięciu lat powszechna automatyzacja i robotyzacja produkcji oraz usług nie tylko umożliwi, lecz wręcz postawi kwestię zastąpienia kapitalizmu przez socjalizm. Jednocześnie obawiał się on, że nowa baza techniczno-ekonomiczna może doprowadzić do powstania systemu, który nazywał „komuno-faszystowskim”.

Autorów zbioru *Socjalizm przyszłości* cechował optymizm. Wprawdzie zagrożenia wciąż przybywa, stają się one coraz poważniejsze, jednocześnie jednak ludzkość dysponuje środkami zapewniającymi przetrwanie i niebawem postęp. Wszystko zależy od ludzi. Szanse socjalizmu to przede wszystkim większa niż kiedykolwiek wiedza, jaką dysponuje człowiek, wyższy niż kiedykolwiek stopień oświaty i kultury, a tym samym świadomości.

* * *

Z perspektywy kilkunastu lat można stwierdzić, że optymizm uczestników dyskusji nad socjalizmem przyszłości był nadmierny; jedni przecenili szanse na reformę realnego socjalizmu, drudzy zdolność kapitalizmu do samodoskonalenia się bez nacisku z zewnątrz (ze strony komunizmu). Akceptując liberalny kapitalizm, socjaldemokracja zostawiła sobie niewiele przestrzeni na realizację własnych koncepcji czy wizji. Najchętniej mówi o demokracji w najrozmaitszych wymiarach, ale prawie nie śmie dostrzec kwestii demokratyzacji gospodarki kapitalistycznej; jest to właściwie milknące echo dawnych idei.

Sama demokracja polityczna, choćby najszerzej pojęta, wyraźnie wskazuje na granice władzy państwowej. Tylko niektórzy z dyskutantów wspomnieli o tym aspekcie sprawy. Reszcie wystarczy wiara w samorzutny rozwój i postęp. Przypadek Oskara Lafontaine'a wskazuje, że niektórzy z socjaldemokratów szczerze opowiadają się za postawą aktywistyczną. Jego zadziwiający powrót na scenę polityczną Niemiec po dramatycznym zerwaniu z SPD dowodzi, iż lewica ponownie różnicuje się ideowo. Czy to jest tendencja trwała? Rzeczywistość słabo poddaje się diagnozom, a tym bardziej prognozom. Dyskusje są jednak konieczne.